



**Magiczny
Kraków**

NH Kwadrat

2019-10-09

Kredowi wandalie w natarciu, czyli kiedy dorośli są zbyt dorośli

Ryszard Kozik

Szczycę się tym, że mentalnie jestem chłopcem w krótkich spodenkach, co od późnej wiosny do późnej jesieni widać też po mojej garderobie. Niektórzy dorośli zapominają jednak w ogóle, że kiedyś byli dziećmi, i stają się zbyt dorośli, wręcz starzy (nie mylić z seniorami). Przynajmniej mentalnie.

Wywieszają wtedy w przełączkach w blokach tabliczki „Zakaz gry w piłkę” (choć dziś dzieci już raczej w takich miejscach nie piłki kopią, jeśli już, to chodzą na mniej lub bardziej profesjonalne treningi), krzyczą przez okno na dzieci zbyt głośno bawiące się na placu zabaw (a niby gdzie miałyby się wybiegać i wykrzyczeć, jeśli nie tam) albo nazywają wandalizmem pisanie kredą po chodniku.

„W ostatnich dniach nasiliły się akty wandalizmu – bo tak wg mnie należy nazwać popisanie kredą całego chodnika prowadzącego do klatek jak również murka wzdłuż chodnika. Kolorowa kreda nie tylko jest trudna do zmycia, ale również na Państwa obuwiu jest wnoszona do klatek...” – napisała zarządzająca budynkiem przy ul. Bulwarowej firma Q Bud. Wzywa rodziców do pokrycia kosztów sprzątnięcia i grozi zgłaszaniem kolejnych „aktów wandalizmu” na policję.

Już widzę – oczami wyobraźni, rzecz jasna – policjantów albo strażników miejskich, ścigających małych wandalów, a może raczej wandalików po okolicznych trawnikach, zatrzymujących ich i doprowadzających na komisariat, skąd skruszeni rodzice ich odbierają. Następnie rodzice ci z pokorą uiszczają opłatę za sprzątnięcie. A w domu wręczają pociechom telefony i tablety, dając szlaban na wyjścia i dalsze „niszczenie mienia wspólnego”.

Oczywiście rozumiem, że porysowany kredą chodnik nie każdemu się podoba, zwłaszcza jeśli nie ma on dzieci albo zapomniał już, jak to było, kiedy były małe. Rozumiem, że kredę wniesioną na butach do bloku trzeba posprzątać. Sam problem spływa jednak z pierwszym deszczem, więc prawdopodobnie gdy piszę te słowa, chodnik przed blokiem przy Bulwarowej jest już zupełnie czysty.

„Poluzuj, gdzie cię ciśnie” – to moja prywatna dedykacja dla autora informacji wywieszanej na tablicy w bloku i rozesłanej do mieszkańców.

Sam mam absolutnie miłe skojarzenia z kredą i chodnikiem, dzielone – jak zakładam – z kilkoma pokoleniami nowohucian. Maluchy od zawsze na chodnikach i boiskach „maziały” kredą, rysowały postaci z bajek, kwiatuszki i zwierzątka, a starsi kreślili nią trasy do gry w kapsle (zastąpione z czasem przez guziki). Jakoś nikomu to bardzo nie przeszkadzało, było elementem pejzażu.

Zachowały się nawet zdjęcia ze wspólnych, wielkich rysowań kredą na chodniku i ulicy pomiędzy blokiem francuskim a szwedzkim (parku na nich jeszcze nie ma, podobnie jak kościoła na Szklanych Domach). Do tradycji tej nawiązuje od trzech już lat Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida, zapraszając na



**Magiczny
Kraków**

„Wielkie kredobranie”, czyli wakacyjną akcję ozdabiania al. Róż. Odbyła się taka i w tym roku, dzieciaki bawiły się świetnie, rodzice i przechodnie również, choć zdarzali się i opiekunowie, którzy nie omieszkali zaznaczyć: „ale proszę pamiętać o oddaniu tej kredy, bo to nasza, prywatna”.

Ci ostatni mają niestety zadatki na zbyt dorosłych dorosłych. Ale częstsze kredowania/kredobrania mogą ich od tego uchronić. I tu pomysł, który koleżankom i kolegom z „Norwida” podrzucam: może by tak w przyszłym roku „pokredować” Bulwarową?

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa